SERJA B. CZERWIEC 1919 ZESZYT 6.

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca z wyjątkiem sierpnia i września.
ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. PODWALE L. 7.

PRZEDPŁATA roczna wynosi w kraju koron 12 lub marek pol. 8, bez przesyłki pocztowej.

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.
Ekspedycja główna:
w księgarni G. Gebethnera i Wolffa w Krakowie i w Warszawie.

I. ROZMOWY UMARŁYCH.

Kazimierz Brodziński — Bolesław Prus.

Brodziński: Cieszę się, że Waćpana spotykam; widok jego przypomina mi Warszawę kochaną i moje lata najlepsze w niej przeżyte. Co tam słychać?

Prus: Witam Pana serdecznie; cieszyłem się dawno na spotkanie z pierwszym profesorem literatury polskiej i śpiewakiem »Wiesława«... Pamięć o Nim u nas w Warszawie zawsze żywa; a choć to miasto zresztą wielkie, blisko miljonowe, wygląd swój zmienia z rokiem każdym i robi wrażenie centrum handlowego, umie jednak oddać hołd przeszłości.

Brodz.: Przepraszam Pana, ale mu przerwać muszę; nie rozumiałem wyrazu wygląd. Co to znaczy?

Prus: Wygląd to tyle, co postać zewnętrzna, pokrój, obraz...

Brodz.: A wy teraz nie mówicie: postać, obraz, lecz wygląd? Czy to lepsze, zrozumialsze?

Prus: Nie powiem, żeby tak, ale tak się utarło i jest w powszechnem użyciu.

Brodz.: Więc się zmienia nietylko postać Warszawy, co jest zrozumiałe, ale i postać języka.... Mówisz Waćpan np. robi wrażenie, myśmy wrażenie sprawiali lub wywierali. To »robi« brzmi tak twardo.... A cieszyć się na spotkanie.... to jakiś zwrot obcy.

Prus: Dzięki ułatwionej komunikacji, i pomnożeniu się ekonomicznych i duchowych stosunków, dziś człowiek oświecony i działający musi posiadać dwa lub trzy obce języki. Nie jest tedy rzeczą dziwną, że z języków obcych wnikają do naszego pewne zwroty, dotąd nieznane. Nie uważam tego jednak za nieszczęście....

029

Brodz.: Zapewne; za moich czasów język ojczysty stał się tylko rządowym i piśmiennym; a cudzoziemski — francuski domowym językiem płci pięknej i dzieci. Usilnie tedy staraliśmy się przechowywać w piśmie starożytną budowę, czystość języka i gust; wyrzuciliśmy obce wyrazy i wystrzegaliśmy się obcego toku. Walka z obczyzną jest możliwa i nie niebezpieczna, byle nie uzyskała wpływu na ducha języka.

Prus: Cenię przedewszystkiem język prosty i jasny, i sądzę, że w dobrym języku powinno być dużo rzeczowników konkretnych jak: *stół*, *kapelusz*, *słońce*, *chłop* itd. Czasowników mniej, niż połowa rzeczowników...

Brodz.: Cóżto to za filozofja języka i skąd taka opinja? Azaż nie uznajecie już logiczności języka polskiego w źródle i pochodzeniu słów umysłowych? azaż zatraciliście cechy polskiego słowa i niewyczerpane prawie bogactwo w cieniowaniu wyrazów, dające mu pierwszeństwo nawet nad francuskim? Konkretność i przewaga rzeczowników są cechą jezyka niemieckiego; chęć dosłownego szykowania naszego języka do obcych, jest jedyną przyczyną użalań na jego ubóstwo. Myślmy bogato i po swojemu, język ubogi nie będzie.

Prus: Niepotrzebnie się Pan animujesz i mniemasz, że innego jestem zdania. Cenię ja język nad miarę, i wiem, że mowa dla człowieka jest ważniejszem narzędziem, aniżeli ręce i nogi; ale i to wiem, że mowa to nie żadna sentymentalna abstrakcja, ale realny organ i dlatego nierad widzę, kiedy zamiast wyraźnemi określeniami posługujemy się sentymentalnemi okrzykami.

Brodz.: Jeżelim WMości zrozumiał, idzie ci o naturalną jasność i zdrowy w języku porządek. Zgoda na to; ale nie wolno nam zapominać, że tak my, jak inne słowiańskie ludy, cechujemy się między narodami północnemi, swobodniejszą imaginacją. Stądto pochodzi, że nam właściwsze są postaci mowy, które przez zmysłowe obrazy do czucia i imaginacji przemawiają, i że myśli nasze wyrażamy raczej zmysłowym, czynnym czasownikiem, niż twardym, umysłowym rzeczownikiem....

Prus.: Nie mam nic przeciw temu, żeby język był żywy, ale musi być prosty i jasny. Co zaś pod jasnym rozumiem, powiem krótko. Nie należy się wysilać na »ładny język«, który jest naszą narodową słabością i przez piękne frazesy, pożarł myśl niejednę, osobliwie w poezji. Na sto wyrazów powinna być przewaga rzeczowników, mniej czasowników i przymiotników, a niestety dość sporo wyrazów beztreściwych tj. zaimków i wyrazów nieodmiennych.

Brodz.: Użyłeś WPan zwrotu: rozumiem pod.... a ja czuję, że to jest zwrot niemiecki; myśmy mówili: rozumiem przez...

Przecież to lepsze i właściwie polskie. A co do Waścinej opinji o stosunku części mowy w zdaniu to powiem, że największą cechą naszego języka jest cieniowanie wyrazów przyimkami i dobranemi przymiotnikami, które WPan radbyś skazał na banicję.

Prus: Przyznaję, żem się potknął, co do zwrotu r o z u m i e m p o d...., ale dbając o treść, myśl, zaniedbałem język. Mam to poczucie, że obowiązkiem każdego p o j e d y ń c z e g o c z ł o w i e k a jest wskazywanie społeczeństwu drogi najwłaściwszej, na której może dojść do spełnienia swoich ideałów. Tak i ja pragnąłbym wskazać naszemu duchowi społecznemu cele i kierunki niezmienne, do których dążyły i dążyć będą wszystkie społeczeństwa. Tę pracę społeczną uważam za najważniejszą...

Brodz.: Uznaję i pochwalam, ale mi żal, że zaniedbujecie język i nie bronicie go od naleciałości obcych. O sprawach społecznych i politycznych rad z Waćpanem pogwarzę innym razem. Teraz żegnaj i do miłego widzenia się znowu.

II. URZĘDOWE UŚWIĘCANIE BŁĘDÓW JĘZYKOWYCH.

1. Założona obecnie P o c z t o w a K a s a O s z c z ę d n o ś c i w Warszawie oddała do publicznego użytku pierwszy nakład formularza pod tytułem: »Oświadczenie przystąpienia do obrotu czekowego«. Zadowolenie, jakie uczuwamy z powstania nowego polskiego zakładu państwowego mącą jednak błędy językowe, wskazujące niedwuznacznie, że formularz ten układał były urzędnik austrjacki. Już na samym wstępie umieszczone sakramentalne »W przypuszczeniu przychylnego załatwienia....« stwierdza dosadnie były zawód autora. Wiadomo bowiem, że bez zwrotu tego jak i wielu innych mu podobnych jak np.: »W odpowiedzi na....«, »W wykonaniu reskryptu....« i t. p. nie mógł się obejść żaden ukwalifikowany urzędnik austrjacki; dzisiaj jednak byłby już chyba czas uświadomić sobie, że obecnie językiem urzędowym przestał być język niemiecko-żydowsko-polski, lecz że jest nim język polski, ten czysto polski, w którym wymienione zwroty brzmią: »Przypuszczając przychylne załatwienie...« lub »Spodziewając się przychylnego załatwienia«, »Odpowiadając na....«, »Wykonując reskrypt« albo »Wypełniając reskrypt«.

Również niepoprawnem tłumaczeniem z języka niemieckiego są zdania: »Należytość złożono *za* użyciem odłączonego od tego druku blankietu« zamiast »Należytość złożono zapomocą odłączonego....« oraz: »Miejsce na pisemne relacje do właściciela konta *za* przy-

lepieniem znaczka pocztowego na 15 f. lub 15 h.« zamiast »Miejsce na pisemne doniesienia do właściciela rachunku po przylepieniu znaczka...«.

Tyle P. K. O. w Warszawie. Przeglądnijmy teraz świeżo wydane nakładem Wydziału giełdowego: »Zwyczaje giełdowe stosowane na giełdzie krakowskiej«. Z broszurki tej, która oczywiście rozejdzie się w szerokich kołach naszych zawodowców, dowiadujemy się, że nietylko organizacja giełdy krakowskiej wzorowana jest na giełdzie wiedeńskiej, lecz i techniczne słownictwo. Tak np. na str. 9. czytamy: »Wszystkie transakcje odbywają się według »szlusów« giełdowych« przyczem dla objaśnienia dodano w nawiasie »Börsenschluss«; dalej »szlusy« tracą już cudzysłów, czytamy bowiem: »Przy efektach.... obejmuje jeden szlus«. Na utworzenie wyrazu odpowiadającego niemieckiemu »Börsenschluss« zwracałem uwagę dwa lata temu w czasopiśmie poznańskiem »Kupiec«, proponując wprowadzenie określenia: »jednostka umowna«. Na tej samej stronicy czytamy: »Sprzedaż na sztuki ma miejsce« zamiast »może być dokonana« lub »odbywa się«.

W końcu trudno się zgodzić na to, żeby »sztuki wadliwe« były »zdolne« do obiegu, gdyż papiery wartościowe, jako rzeczownik nieżywotny, mogą być tylko »zdatne« do obiegu.

Do wytknięcia tych błędów, kalających nasz piękny język, skłania mię przekonanie, że tak P. K. O. jak i Wydział giełdowy usuną je w następnym nakładzie swych druków.

Kraków. *Prof. Marjan Seredyński.*

2. *Nomenklatura — mianownica.*

Chwalebne dążenia do oczyszczenia polskiej mowy z obcych naleciałości dają nieraz pochop do tworzenia nowych wyrazów, zupełnie zbytecznych, gdyż mamy niejednokrotnie dawny wyraz, będący zupełnie dobrym wykładnikiem cudzoziemskiego. Do takich dziwolągów należy nowotwór ***mianownica*** użyty w akcie ministerstwa kolei żelaznych l. 422150/2214 z 4. marca 1919. Ustęp tego urzędowego »kawałka« (pisanego jak zwykle w stylu »urzędowym«) brzmi: »Przy wypełnianiu mianownicy (nomenklatury) należy tymczasowo, do ustalenia słownictwa technicznego. zastosować słownictwo mianownicy (nomenklatury) dyrekcyi warszawskiej«. Czy nie wystarczy dawny równoznacznik ***nomenklatury: mianownictwo?*** Wreszcie czy w przytoczonem zdaniu nie mamy »dwuch grzybów w barszczu« w połączeniu: ***słownictwo mianownicy = słownictwo mianownictwa***. — W tym samym akcie czytamy o ***przeciw-***

pożarowych narzędziach; czy nie lepiej zachować przyjęte w słownictwie straży pożarnych: *narzędzi pożarniczych?*

Nowy Targ. *J. Zborowski.*

III. ROZTRZĄSANIA [1]).

27. Nazwiska żeńskie na *-ówna*, *-anka*.

Dlaczego w nowych przepisach pisowni naszej nie wspomniano o żeńskich nazwiskach na *-ówna*, *-anka?* Utarł się u nas dziwoląg germański: *panna Nowicz*, *pani Balas*, zamiast *Nowiczówna*, *Balasowa*. W szkołach żeńskich wywołuje się: »powtórz Henenberg, daj pióro Bigaj, idź z Krygicz« i t. d. zamiast: powtórz Henenberżanka, daj pióro Bigajównie, idź z Krygiczówną«.

Chrzanów. *M. Wiśniewska.*

— Ma Pani zupełną rację i stwierdza Pani tylko fakt, któremu poświęciliśmy osobną ankietę w roczniku VII (1907), i w której między innymi zabierali głos: L. Rydel, E. Orzeszkowa, W. Przyborowski, O. Balzer, Tad. Korzon i wielu innych. Widocznie prąd zwyczajowy żydowsko-niemiecki jest silniejszy, niż tradycja rodzima, dająca naszemu językowi właściwość osobliwą, a bardzo potrzebną.

Że się tem komisja ortograficzna nie zajmowała a przepisy pisowni o tem nie wspominają — rzecz to prosta, bo ta sprawa nie należy do ortografji, ale do słowotwórstwa.

28. *Podpis mężatki nazwiskiem panieńskiem.*

Jak się podpisuje mężatka, która używa panieńskiego nazwiska, zakończonego na spółgłoskę? Czy racjonalne jest: Irena Bohus?

Chrzanów. *M. Wiśniewska.*

— Prawdopodobie chciała Pani powiedzieć: »Jak się powinna podpisywać....?« Otóż na to nie możemy odpowiadać, bo to nie jest sprawa językowa, ani gramatyczna, ani ortograficzna, lecz społeczno-obyczajowa. Nie chcąc jednak być niegrzecznym zauważyć muszę, że mężatka nie powinna używać nazwiska panieńskiego, bo — już jest mężatką, a jeżeli go używa (jako pseudonimu czy krypto-

[1]) Z powodu nagromadzenia się zapytań i możliwych stąd zaległości, nieprzyjemnych dla czekających, dajemy w tym zeszycie znacznie większą liczbę »roztrząsań«, aby zaspokoić Czytelników. Czynimy to kosztem innych działów, ale z pożytkiem dla samego »Poradnika«, który roztrząsania uważa za swój dział główny.

nimu) to musi ono mieć formę prawidłową (a więc — *Bohussówna*) bez względu na to, czy nazwisko to jest »zakończone na spółgłoskę« czy na samogłoskę.

29. *Kobiele* — znaczenie i rodzaj?

Proszę o wyjaśnienie znaczenia i rodzaju wyrazu »kobiele« (l. mn.)

Kraków. *L. Karasiński.*

— Zarówno Słownik warszawski, jak i Karłowicza »Słownik gwar polskich« znają rzecz. żeński *kobiel(i)* l. mn. *kobiele* (a więc nie w samej lmn.) i określają jego znaczenie = »kobiałka«, w dalszem znaczeniu: torba żebracza, w pogardliwem: chłop niezdara, a w przenośnem: wielka ilość.

W histologji *kobielami* nazwano: »drobnowidzowe twory, napotykane w istocie zębowej« (Zahnbeinkugeln) — jak mówi Słownik lekarski.

30. *Grudź* = Granulationen?

Czy wyrażenie »grudź« w znaczeniu zbiorowiska grudek (w plaźmie komórki) jest utworzone poprawnie. Chodzi o przetłómaczenie wyrazu »Granulationen« (granulacje), używanego w histologji; wyraz ten próbowano tłómaczyć przez »ziarnistości« (co oznacza przecież abstractum); »granulacje« nie brzmią swojsko; »ziarnina« byłaby najlepsza; cóż, kiedy anatomia patologiczna ubiegła histologję i używa tego wyrazu w znaczeniu odmiennem od znaczenia, jakieby histologja temu wyrazowi chciała nadać.

Kraków. *L. Karasiński.*

— »Grudzi« w Słowniku lekarskim niema; *granulatio* jest po polsku oddana w patol.: ziarnienie, ziarnkowanie; (jako twór) ziarnina; a w anatomji: ziarno.

31. Nazwy niemieckie pisownią polską?

Proszę łaskawie rozstrzygnąć moje wątpliwości, czy dobrze robię, pisząc nazwiska obce fonetycznie. Uczenica, zapisana u mnie: »Süssel Freuda Schönberg« od 3 lat dostaje świadectwa i podpisuje się: »Zisel Frajda Szenberżanka«. Dlaczego my tak troskliwie pielęgnujemy niemiecką pisownię? Przecież piszemy: Szopen, Gete, Szyler?

Chrzanów. *M. Wiśniewska.*

— Czy naprawdę piszemy tak, a nie: Chopin, Goethe, Schiller? Jabym wolał to, niż tamto, a podobne spolszczanie nazw niemieckich, pospolite w dawnej Kongresówce, śladem właściwości rosyjskich,

wiedzie do zupełnego przekręcania nazwiska. Gdyby spolszczenie nazwiska było dowodem spolszczenia — duszy... Niestety!... Skoro chcą być osobnym narodem, niechaj nim zostaną, jako obce ciało w organizmie narodowym polskim....

Zasadą w szkole jest trzymać się ściśle w świadectwach pisowni metryki; więc chociaż nazwisko ***Głuł*** jest nieortograficznie napisanym ***Głodem*** — musi się je zachować. To samo wypadnie zastosować i do nazwisk obcych.

32. *Mlekowy* czy *mleczny?*

Kwas (cukier) ***mlekowy*** czy ***mleczny*** (lub mleczany); por. jabłkowy — jabłeczny, jabłczany. W »Poradniku« dotychczas sprawy tej nie poruszano.

Kraków. *L. Karasiński.*

— Słownik lekarski zna tylko: ***mleczny*** (cukier, dyetę, kwas, przewody, zęby) ***mleczowy*** (biegunka, naczynia), ***mleczysty*** (mocz, puchlina) i ***mlekowaty*** (lacteus). Z tego wynika, że ****mlekowy*** i ****jabłkowy*** są to barbaryzmy, nie uwzględniające właściwości jęz. polskiego, na podstawie której rzecz. nijakie nie tworzą przeważnie przymiotników z przyrostkiem *-ów, -owa, -owo.*

33. *Wątrobny, wątrobowy, wątrobiany?*

Komórki »wątrobne« czy też »wątrobiane«; gruczoł »ślinowy« czy »ślinny«; system (układ) »trawienia« (? = kolejność w przebiegu trawienia) czy »trawieniowy« (?), czy też jedynie »trawienny?«

Kraków. *L. Karasiński.*

— Sprawa ta do poprzedniej podobna.

Słownik lekarski, w tym względzie powaga, zna ***wątrobiane*** (plamy) i ***wątrobne*** (motylice); przym. ***wątrobowy*** dany w nawiasie przy ***wątrobny*** wskazuje na »wyraz rzadziej używany lub mniej właściwy«. Znany mu tylko przymiotnik ***ślinny*** (nie ***ślinowy***), ***trawienny*** (nie ***trawieniowy***). W tym względzie pomimo pozornej potrzeby, należy ostrożnie postępować z tworzeniem przymiotników na *-ów, -owa, -owo* od rzecz. żeńskich i nijakich, bo tu najłatwiej popełnić barbaryzm.

34. *Strzelniczy* a *strzelecki?*

»Komendant wojskowej szkoły ***strzelniczej***«. Kiedy należy używać przymiotnika: ***strzelniczy***, a kiedy ***strzelecki?***

Przemyśl. *St. Jurek.*

— ***Strzelecki*** = należący do strzelca a więc: szkoła strzelecka, towarzystwo strzeleckie; ***strzelniczy*** zaś (pochodzi od

strzelny, strzelnica) tyczy się strzelania, a więc: proch strzelniczy, bawełna strzelnicza, świder strzelniczy (do wiercenia dziur w skale, celem zakładania nabojów i rozsadzania skały).

35. *Tajenie czy tajanie śniegu?*

»Z powodu *tajenia* śniegu przybierają wylewy rzek zwłaszcza Donu i Dońca groźny charakter«.

Przemyśl. *St. Jurek.*

— Od czas. *taić* (= kryć, chować) jest rzecz. słowny: *tajenie;* od *tajać* (= topnieć, topić się) jest *tajanie.* Mieszać tego nie można, bo powstanie nieporozumienie, a mowa przecież służy do porozumiewania się.

36. *Odwszawiać, odwszawiarnia?*

Wojna światowa, rodzicielka paskarzy, czołgów, »namiastek« i innych tym podobnych przyjemnych rzeczy, nie pominęła była nawet *wszarzów* i stworzyła gwoli ich zbawienia wyraz *odwszawiać* (przetłómaczony żywcem z niemieckiego »entlausen«) i jego pochodne: *odwszawiarnia, odwszawialnia, odewszarnia, od(e)wszenie* itp. Istnieje rodzime słowo »*zawszyć*«. Pytam i proszę o odpowiedź, jak brzmi czas teraźniejszy, jego forma częstotliwa, czas przeszły niedokonany, czas przyszły niedokonany tych czasowników, oraz jak powinny brzmieć pochodzące od tych słów rzeczowniki (w formie dokonanej i częstotliwej), przymiotniki itp.

Kraków. *Leon Karasiński.*

— Kwestja dość trudna a niewdzięczna, bo chwilowa; mamy nadzieję, że *wszy* przestaną nas trapić a *odwszawialnie* będą niepotrzebne, skoro się wojna skończy.

Czas **wszyć* w złożonych *za-wszyć, od-wszyć* należy do tej samej klasy, co *chrzcić, czcić, ćmić, drwić, kpić, lżyć, mścić* (się), *śnić, tlić, tkwić*... Są to czasowniki, wyrażające czynność niedokonaną trwającą a dokonaną wyrażają przez przybranie przedrostków. (od-, za-...). Tworzenie znowu z tych dokonanych form częstotliwych jest w tej grupie czasowników rzadkie i trudne. I tak od *ćmić* mamy *przyćmić — przyćmiewać; drwić — przedrwić — przedrwiwać; kpić — wykpić — wykpiwać; śnić — wyśnić — wyśniwać; wątpić — powątpiewać*.... Analogicznie do tych formacyj powinnoby się utworzyć od *wszyć, odwszyć — *odwszywać.* Tymczasem *szywać — wszywać* to są formy częstotliwe od *szyć* — więc powstałaby dwuznaczność. W tej potrzebie język sięga do innego źródła. Są rzeczowniki *wszarz, wszawiec, wszawica, wszawość*, jest przymiotnik *wszawy* i czasownik

od niego urobiony: *wszawieć* (ter. *wszawieję*...); otóż w nagłej a niespodziewanej potrzebie utworzono od *wszawieć* częstotl. *wszawiać* — *odwszawiać* i inne pochodne, ale niezbyt mile brzmiące.

Zawszyć jako czasownik dokonany ma formę ter. *zawszę*, *zawszysz*, *zawszy*,... która ma znaczenie cz. przyszłego dokonanego (fut. exact.) a jako perfectivum nie tworzy ani form częstotliwych, ani form przeszłości lub przyszłości niedokonanej. Imiesłów przeszły bierny brzmi *zawszony*, *(odwszony)*, rzecz. słowne: *zawszenie*, *odwszenie*.

Rzeczowników »dokonanych i częstotliwych« niema wogóle, więc ich i od tych czasowników tworzyć nie można.

37. *Gawronównej* czy *Gawronówny?*

W »Kuryerze« z 13/III b. r. czytamy w dziale inseratowym: »ślub Gawronównej« zamiast »Gawronówny« — ogólnie zakorzeniony błąd.

Chrzanów. *M. Wiśniewska.*

— Cóż począć z uprzedzeniem a raczej tępym uporem, który nie pozwala nawet piszącym gazety zrozumieć, że nazwy córek na *-ówna* odmieniają się rzeczownikowo (jak *panna*) natomiast nazwy żon na *-owa* — przymiotnikowo (jak *dobra*) a więc *Gawronówna* — *Gawronówny* — *Gawronównie* — *Gawronównę*... lmn. *Gawronówny*, *Gawronówien*, *Gawronównom*, a znowu: *Gawronowa*, *Gawronowej*, *Gawronową*, *Gawronowe*, *Gawronowych*, *Gawronowym*... Pisaliśmy już o tem wielekroć w »Por. Językowym«, ale widocznie głos to wołającego na puszczy...

38. *Komarnieński — zakopanieński?*

Jeżeli mamy mówić »komarnieński«, to chyba także »zakopanieński«?

Chrzanów. *M. Wiśniewska.*

— Tak się Pani zdaje?

Proszę rozważyć: czy *Komarno* a *Zakopane* to są tak samo utworzone nazwy? Czy przyrostek *-no* i *-ane*, to ten sam? Chyba nie. Pani tego nie czuje, że *Komarno* to rzeczownik, utworzony w ten sposób jak *ziar-no*, a *Zakopane* to przymiotnik rodzaju nijakiego, któryby brzmiał w m. **Zakopany*, w ż. **Zakopana?* Przypuszczam, że Pani teraz zrozumiała różnicę w budowie i charakterze tych nazw obu. A jeźli tak, to pójdziemy dalej. Wiele już atramentu wypisano na rozstrzygnięcie sprawy, czy mówić i pisać: *zakopański* czy *zakopiański*. Ostatecznie mówi się jedno i drugie i — Zakopane

się nie wali i Tatry nad niem stoją, bo i jedna i druga forma jest dobra.

Czy to być może?

Nie tylko *może*, ale jest. Kto tworzy przymiotnik od nazwy miejscowości Zakopane, to utworzy: *zakopański*, kto zaś od nazwy mieszkańców tej miejscowości *Zakopianie* — to utworzy *zakopiański*. A że górale sami używają tego drugiego sposobu (tak jak Rabka — Rabczanie — rabczański, Wisła — Wiślanie — nadwiślański, Nadwórna — Nadwórnianie -- nadwórniański), więc się ten drugi sposób stał powszechniejszy.

Przymiotnik od *Komarno* pow. być *komarzeński* (jak od Wilno — wileński, Grodno — grodzieński), ponieważ jednak nie utworzyliśmy *pilzieński*, lecz *pilźnieński*, ani nie *krościeński*, lecz *krośn(n)ieński* proponowałem na to podobieństwo i *komar(n)ieński*.

A teraz — dlaczego nie *zakopanieński?*

Komarno ma osnowę *Komarn-*, *Zakopane* ma osnowę *Zakopan-*. Z obu osnów mamy utworzyć przymiotnik za pomocą przyrostka *-(i)ski* a więc *Zakopan-(i)ski*, gdzie owo krótkie *i* wyraża się tylko w postaci zmiękczenia poprzedzającego *n* na *ń*, więc: *zakopański*. Dodawszy do osnowy *komarn-* przyrostek *-i(ski)* otrzymałbym *komarński*, z grupą spółgłosek *rńsk*, niepodobną do wymówienia. Język radzi sobie w ten sposób, że między *rn* wstawia ruchome *e*, mające własność zmiękczenia poprzedzającej spółgłoski (jak *orł* — *orzeł*) a więc *komarzeński*. I to jest forma prawidłowa. Ponieważ jest ona dla naszego dzisiejszego nieuctwa za trudna, tworzymy raczej formy analogiczne, więc *komarnieński* jak *krośnieński*, (osn. *krosn-*), *pilźnieński* (osn. *pilzn*) itp.

39. *Akurat* = *prawie.*

Jakiego wyrazu używać w miejsce »akurat«? Tutaj partykuła »prawie« jest ogólnie używana w znaczeniu »akuratnie«, a przecież znaczy »mniej więcej«, »około«.

Chrzanów. *M. Wiśniewska.*

-- Przysłówek *prawie* zastępuje całkiem dobrze, obcy *akurat;* w pewnych razach można to wyrazić przez *ściśle* (akurat o 12 godzinie — ściśle o 12 g.), *dokładnie*, *w sam raz* itp. *Prawie* = mniej więcej, około — to już drugorzędne znaczenie.

40. *Idę przed ciotkę... zapomniałem sobie...*

W tych stronach nawet inteligencja używa zwrotu »idę przed ciotkę na stację« zamiast »naprzeciw ciotki;« zapomniałem sobie«,

jakkolwiek mówi się »przypomnieć sobie« ale nigdy »zapomnieć sobie« tylko »zapomnieć«.

Chrzanów. *M. Wiśniewska.*

— Pierwsze wyrażenie nie jest ani logiczne ani językowo poprawne i rzecz prosta, że »naprzeciw ciotki« jest poprawniejsze.

Drugiego nie uważamy za błąd; jest to analogja do »przypomnieć sobie«, bardzo rozpowszechniona.

41. *Dwadzieścia jedna pani?*

Przy liczebnikach ***dwa, trzy, cztery*** kładzie się mianownik, od ***pięciu*** począwszy dopełniacz. Dlaczego mówi się i pisze ogólnie: ***dwadzieścia dwie panie*** — w takim razie również: »dwadzieścia jedna pani«.

Chrzanów. *M. Wiśniewska.*

— Niewątpliwie, bo przecież ***panie*** są tu rzeczą główną, a liczebniki ***dwadzieścia dwie***, czy ***dwadzieścia jedna*** określeniem. Tylko wtedy, gdy liczebniki uważamy za rzecz główną a rzeczownik za określenie w dopełniaczu nie uważamy na ten związek i wtedy też stosujemy orzeczenie do liczebnika w formie nieosobowej. A więc: ***dwadzieścia i jedna pani przyszła*** albo pospolitsze: ***przyszło pań dwadzieścia jeden.***

42. Chodzić *na nogach* = pieszo.

Tutejsi ludzie chodzą »na nogach« nie »pieszo«.

Chrzanów. *M. Wiśniewska.*

— Jest to wyrażenie podobne jak: ***przyjechał na koniu, na wozie*** zam. konno... Może tu odegrał pewną rolę zwrot niemiecki: ***zu Fuß***, coby nie było dziwne ze względu na bliskość niemczyzny.

43. *Pozostawiać otworem.*

»Wszystkie kwestje, mogące się tu nastręczać, ***pozostawia*** (Rząd prowizoryczny) otworem«. Jak należy to zdanie wyrazić poprawnie po polsku?

Przemyśl. *St. Jurek.*

Jestto pospolity germanizm: ***offen stehen lassen.*** Po polsku: ***zostawia nierozstrzygnięte*** lub ***nierozwiązane, niezałatwione, nietknięte.***

44. *Z obfitemi* stratami.

»Angielskie ataki załamały się ***z obfitemi*** stratami«. Czy to dobrze po polsku?

Przemyśl. *St. Jurek.*

— Gramatycznie jest wszystko w porządku, ale stylistycznie razi niestosowne użycie przymiotnika *obfity*. Rzeczowników takich jak: *strata*, *klęska*, *nieszczęście*, *upadek*, *pogrom* itp. wyrażających coś ujemnego, niekorzystnego dla człowieka, nie można określać za pomocą przymiotników dodatnich: *wspaniały*, *obfity*, *świetny* itp. lecz za pomocą równie ujemnych: jak *straszny*, *bezbrzeżny*, *niepowetowany*... lub przynajmniej obojętnych np. *wielki*, *niezwykły*, *nadzwyczajny*, jak w tym wypadku można było powiedzieć o stratach.

45. *Interpunkcja daty.*

Jaka jest interpunkcja, gdy się pisze datę? Czy dobrze jest np. »W Chrzanowie, dnia 15. marca, 1919«.

Chrzanów. *M. Wiśniewska.*

— Podana przez Panią interpunkcja nie jest zła, ale nie byłoby nieszczęścia, gdyby jej wcale nie było. Bo właściwie, co Pani chce oddzielić? Zwrot *w Chrzanowie* podaje miejsce, *d. 15. marca* zaś podaje czas i to razem z r. 1919. Niema potrzeby tych określeń oddzielać, bo one do siebie należą.

IV. POKŁOSIE DNIA JEDNEGO Z DZIENNIKÓW KRAKOWSKICH.

Zrozumieć łatwo, że wyszukiwanie błędów językowych w dziennikach naszych należy do prac najżmudniejszych a najniewdzięczniejszych. Niewdzięcznych dla tego, że zwykle redakcje gniewają się o postawienie ich pod pręgierz, a współpracownicy właściwie winni, nic sobie nie robią z nagany, i nie starają się nawet w przyszłości wytkniętych błędów unikać. Co zaś do żmudnej pracy, to łatwo sobie wyobrazić tortury czytającego dziennik z musu, tylko dla formy nie dla treści, czytającego działy, których zresztą nigdy nie czyta i tonącego nawet w ogłoszeniach!... Kiedy się przeczyta w ten sposób dwa dzienniki już się ma dosyć; przy trzecim trzeba się bronić od zawrotu głowy... A jednak trzeba przeczytać. Nie może też czytać kilku ludzi, ale jeden, bo błędy muszą być wytknięte podług jednej zasady.

Nie mogąc dać obrazu języka polskiego w dziennikach polskich wszystkich choćby z dnia jednego, podzieliliśmy pracę terytorjalnie i w miarę sił i możności będziemy zestawiać błędy w dziennikach najpierw z miast stołecznych, potem prowincjonalnych.

Zaczynamy od dzienników krakowskich z d. 18. maja r. b. tj. z niedzieli. Przejrzeliśmy *Czas* (Cz.) z datą 19. maja, *Dziennik Polski* (DP.), *Głos Narodu* (GN.), *Goniec Krakowski* (GK.), *Ilustrowany Kurjer Codzienny* (IKC) z 19. maja, *Naprzód* (N.) *Nowy Dziennik* (ND.), *Nową Reformę* (NR). i podajemy zebrane pokłosie.

Błędy napotkane należą przedewszystkiem do trzech kategoryj: I. nadużywanie wyrazów obcych i fałszywe podawanie nazw obcych; II. błędne słowotwórstwo lub odmiana; III. błędne użycie składniowe zwrotów i wyrażeń. Dodatkowy dział tworzą błędy w ogłoszeniach (za które redakcje nie chcą odpowiadać, ale ktoś odpowiadać musi, choćby administracja) i chochliki drukarskie, które dość zabawne wyrządzają psoty.

I. a) *Nadużywanie wyrazów obcych:*

Administracja (zarząd) pomocy NR.; *afera* (zdarzenie) GK.; *dyferencje* (nieporozumienia) DP.; *eksplozywnie* (wybuchowo) IKC.; *ekspose* — bez akcentu nad ostatniem *e* (wyjaśnienie) N.; *fashion* (forma) GK.; *frondujący* (przeciwnik) N.; *fungować* (pełnić urząd) NR.; *inserenci* (dający ogłoszenia) IKC.; *insynuje (!)* (podsuwa) IKC.; *kreować* (stworzyć) rolę NR.; *kryzys* gabinetowy (przesilenie) Cz.; *operuje sytuacjami z rutyną* (kieruje sytuacjami z wprawą) NR.; *paserzy* (łotry) NK.; na *plein'air'ze* (na pełnem świetle) IKC.; *premier* (prezydent) Cz.; GN.; *proceder* (postępowanie) N.; być dumą swego *regimentu* (pułku) IKC.; *szmugiel* złota (przemytnictwo) GK.; *szybowanie* (przesuwanie) GN.; *vernissage* (otwarcie wystawy) NR.; *walory repertoaru* (wartość zbioru utworów) NR.; *walorami scenicznemi operuje* (podaje wartościowe utwory scen.) NR.; *zakomunikowane* linie (l. o których doniesiono) N.

b) Fałszywe nazwy: wybrzeże *Małej Azji* (Azji Mniejszej) IKC.; *Jugosłowacja* (Jugoslawja) NR.; *Klofac* (Klofacz) NK.; *Raschim* (Raszyn) NK.; *Soehla* (Szwehla) NK.; *Szegedyn* (Segedyn) GK. — z *Lyonu* Cz. DP. ND. NR. GK. GN.; (z »Lugdunu« było zawsze po polsku).

II. *Błędne słowotwórstwo lub odmiana:*

Ogałacać GK. *uprzytamniają* GN. niepotrzebne *a* w osnowie zam. *o*, pochodzące bowiem od przymiotników osnownego *o* nie zamieniają na *a*, więc *spóźniać się*, *ogołacać*, *uprzytomniać*. Powiat *butowski*, *lawenburgski* IKC, *ostróżski*, *równieński* IKC (ma być: bytowski, lemborski, ostroski, rówieński). Obwód *czacki* N. (zam. czadecki) pow. *pilzneński* Cz. NR. (pilzieński, albo pilźnieński) *niżański* Cz. (od *Nisko* jest *niski* i inaczej być nie może) *półtorej godziny* GN. *1 i pół* godziny GN. (zam. *półtory* godziny) *Braumanównej*, *Kmiecikównej* Cz. (zob. Rozsrząsania), *napaście* ND. (napaści), *syny posa-*

dowić GK. (syny posadzić — sadowić jest czas. nijakim i nie może być użyty czynnie).

III. *Błędne użycie składniowe zwrotów i wyrażeń:*

Jest setki osób GK. (zam. są setki osób); *zdoła okiełznąć*, NR. (z. okiełzać); *wieści nie ujawnione* IKC. (nie ogłoszone); *dyskusja ujawiła tendencje* IKC. (rozprawa wykazała dążności); *ujawniło się* Cz. (okazało się); *żaden z punktów nieujawnionych* Cz. (ż. z p. nieogłoszonych); *wypowiedział się* w sposób stanowczy IKC. (oświadczył stanowczo); *wypowiada* się za... N. (oświadcza się za...); *prowadzenie* przemysłu GN. *prowadzi* akcję Cz. *przeprowadzono* rewizję NR. *prowadzone są* dochodzenia NR. (wszystko się *prowadzi* zam. rozwijać, dokonywać,...); *odnosi się* niekorzystnie ND. *odnosić się* Cz. (zwracać się); *dostarczył* odpowiednią ilość ziemniaków N. (dostarczyć czego!); o *roszczących* ukraińcach NR. (musi być: *roszcz. sobie!*); *zastrzegając* swobodę ustawy NR. (warując sobie s. u.); *nutę wyczuć* ND. (nutę wysłuchać tylko można); *wprowadzono* dwie izby NR. (zbyt silna przenośnia o izbach, lepiej *utworzono*); projekt *przyjmuje* sejm jednoizbowy NR. (lepiej *podaje*); konstytucję *zrobić* NR. (ułożyć); *stawiają* wniosek N. (podają); bój srogi *sprawić* GK. (bój się *stacza* nie *sprawia*); *stawiać* kandydaturę GK. (podać, zgłosić...); nie *zdradza* inicjatywy GK. (nie okazuje...); pokładają nadzieję *na* bolszewizm GK. (pokł. nadz. *w* bolsz.); *są w jego opiece* NR. (są pod jego opieką); *zadowalniając* NR. (zadowalając — od *woli* nie od *wolny*); *bierze udział* N. (uczestniczy); *wątpić w to* GK. (wątpić o czem); *o ileby pokryte nie zostały* ND.; *któreby nie były więcej uważane* ND.; prawo wyboru *jest uwarunkowane* NR. (zależy) pogrzeb tegoż (!) *rozporządzony przezeń ostatnią* wolą IKC. (szczyt niezgrabności w użyciu formy biernej!!); *doszłe go wrażenia* IKC. *mające być wydawane* IKC.; *zasada wyrażająca się* NR. Ostatnie przykłady jak cała kategorja III. świadczą o głębokiem przejęciu się składnią — niemiecką.

Dołożyć *winna* starania N. *winny* być stworzone ND. (między *winą* a *powinnością* jest taka szalona różnica, że nie można używać *winny* w znacz. *powinny*); miałby *dobre* prawo ND. (pocoż to *dobre?* sein *gutes* Recht??), *pod zarząd państwowego* NK. (niezrozumiałe bez rzeczownika); *pozostałe bilety* N. (po polsku: reszta biletów); generał *odpowiedniego* korpusu N. (pocóż ten *odpowiedni?*); forma *grzecznościowa* Cz. (albo grzeczna, albo grzeczności zwykłej); *sflaczałe* ciało IKC. (pozazdrościć autorowi *flaczków!*); *przeładowanymi w rewolwery* IKC. (może *obładowanymi?*); *jest niewskazane* NR. (nie jest pożądane, potrzebne); wartość *danego autora* NR. (przez kogo danego?); *miarodajne* sfery NR. (wpływowe); *pełne* potwierdzenie ND. (zupełne); *pełne* przyznanie Cz. — *Rozrachowanie* preten-

syj NR. (rozliczenie); ***urząd wywozu i przywozu*** GN. (u. wywozowy i przywozowy); ***wciągnięcie*** na listy ND. (wpisanie); ***rozpisanie*** wyborów ND. (ogłoszenie); ***embryonalne*** zaczątki ND. (masło maślane!); ***okres odsieczy*** NR. (może: odsieczny?); ***dokumenty przygotowania*** NR. (??); z wielkiem ***męstwem ducha*** N. (a jest męstwo ciała?); ***rozejm broni*** N. (dotychczas ***rozejm*** bez dodatku nam wystarczał).

Następujące zwroty wymykają się z pod krytyki, bo wkraczają w niedosiężne wyżyny — humorystyki stylistycznej:

Wiją się w kurczach przerażenia N.; utwór jego w ***sumie*** (?) przedstawia się... NR.; zabarwiła ładnie naszkicowaną postać NR.; wyda parolę analogiczną do gdańskiej ND.; wygrywać Litwinów przeciw Polakom ND.; ***kładzie się klinem*** (?) ND.; nawiązuje nici z polityką ND.; zjechaliśmy się tu z krwią serdeczną naszych ran ND.; rozwydrzenie instynktów bucha płomieniami ND.

Niepotrzebne zaimki (w nawiasie): ten (ostatni) Cz. te (ostatnie) ND.; złożyliśmy (swój) bilet wizytowy ND. pozostają (oni) ND.; po upadku tej (ostatniej) NR. (po jej upadku); aby doręczył (on) swój protest NR. jak (ona) się tego spodziewała NR. na razie pozostają (oni) jeszcze w Libawie NR. polecono ***temuż*** N. (mn.).

Złe użycie przyimków: ***na skutek*** IKC. NR. (wskutek); rozporządzenie ***w przedmiocie*** IKC (co do...); listy do i od ex Cesarza IKC. (zwięzłe ale niepoprawne; musi być: listy do excesarza i od niego); korespondent ***przy*** konferencji pokojowej ND. (chyba: na?).

Wierzymy ale... ND. (Ale w...); jak ***okazało się*** Cz. (jak się o...) Telef. od koresp. DP. (co to znaczy? telefonem od korespondenta? czy ten wyraz drugi i trzeci potrzebny?); święto Floryjana GK. (czy nie świętego?); na terenie stacji Warszawa—Wiedeń GK. (jakaż to stacja?); wstąpił do 3-go Suffolk-pułku GK. (mamy więc Kraków-pułk, Lwów-pułk, Warszawa-pułk??); sprzedający chleb byli ***oblepiani*** przez kupujących N. (może oblegani?); na podstawie informacji »Der Tag« z Berlina NR. (to po polsku?); Radio Americain donoszą NR. w krajach ***golusa*** ND. (??).

Błędy w ogłoszeniach:

Kompetować IKC. (ubiegać się); ***takowy*** prowadzić IKC. (go) prowadzenie fabryki N. (kierowanie); odpisami ***tychże*** N. (ich); szczotki dostarcza NK. (szczotek); dostarcza artykuły spożywcze (GN. artykułów); 2-gu ***dzieciom*** NR. (dzieci); samowięzatka GN. (?); prowadzony będzie internat Cz. (będzie urządzony i.); żądać expose (bez akcentu)! NR. mechanicy ***od*** maszyn Cz. (maszynowi); przeładowywuje GN. (przekłada); ogród owocowy poszukuję GK. (!!); maszyna Underwood model 5 sprzeda GK. (kogo?); wysoko skoncentrowane sole NR. (!); zarząd kąpielowy Darków NR. (albo darkowski, albo w Darkowie).

Niewątpliwie uszło niejedno naszej uwagi; ale jeżeli się zważy, że większość wytkniętych błędów powtarza się prawie codziennie, można sobie wyobrazić, jak te krople działając stale muszą wydrążyć nawet kamień. Czy wobec tej nieugiętej woli szkodzenia językowi ojczystemu zdadzą się na co wszelkie przestrogi i zaklinania?

O „CZYSTOŚĆ" JĘZYKA POLSKIEGO.

Pisma warszawskie donoszą: Minister skarbu Karpiński wydał następujący okólnik do wszystkich urzędów, podległych ministerstwu skarbu: »Proszę wszystkie podległe mi urzędy nie używać nadal w pismach urzędowych i w biurowości wyrażeń, przejętych z języków biurokracji austryjackiej, niemieckiej i rosyjskiej, zupełnie obcych duchowi języka polskiego i niezrozumiałych dla wszystkich, naprzykład: ***votum*** (oświadczenie), ***ex offo*** (z urzędu), ***videat kancelarja*** (uwaga dla kancelarji), ***citissime*** (b. pilne), ***aprobata*** (zgoda, zatwierdzenie), ***fascykuł*** (zeszyt), ***index*** (wykaz), ***pragmatyka, statut służbowy*** (ustawa, albo przepisy służbowe) ***w powołaniu się na...*** (powołując się, albo powołujemy się na...), ***pismo tutejsze, tamtejsze*** (pismo N. N.), ***za wyjątkiem*** (z wyjątkiem) i t. d. Należy także zaniechać używania zbytecznych zwrotów, jak »***szanowna firma***«, »***wielmożny***«, »***mam zaszczyt***«, »***do wysokiej aprobaty***« i t. d. Przy pisaniu sprawozdań, wniosków i listów należy przestrzegać stylu jasnego i zwięzłego przyczem proszę możliwie unikać wyrazów obcych, ponieważ język polski jest dość bogaty, aby starczył na użytek naszych urzędów«.

Z braku miejsca zachować musimy uwagi nad tem rozporządzeniem do zeszytu następnego.

TREŚĆ Nru 6. — I. Rozmowy umarłych. — II. Uświęcanie błędów językowych. — III. Roztrząsania: 27. Nazwiska żeńskie na *-ówna anka*. — 28. *Podpis mężatki nazwiskiem panieńskiem*. — 29. *Kobiele* — znaczenie i rodzaj? 30. *Grudź* = Granulationen? — 31. Nazwy niemieckie pisownią polską? — 32. *Mlekowy* czy *mleczny*? — 33. *Wątrobny, wątrobowy, wątrobiany*? — 34. *Strzelniczy* a *strzelecki*? — 35. *Tajenie* czy *tajanie śniegu*? — 36. *Odwszawiać, odwszawiarnia*? — 37. *Gawronównej* czy *Gawronówny*? — 38. *Komarnieński — zakopianieński*? — 39. *Akurat* = *prawie*. — 40. *Idę przed ciotkę... zapomniałem sobie...* — 41. *Dwadzieścia jedna pani*? — 42. Chodzić *na nogach* = pieszo. — 43. *Pozostawiać otworem*. — 44. *Z obfitemi* stratami. — 45. *Interpunkcja daty*. — IV. Pokłosie dnia jednego z dzienników krakowskich. — Okólnik ministra skarbu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.